

DoDoHa

Gottfried Benn

Rocznik Chojeński 5, 381-389

2013

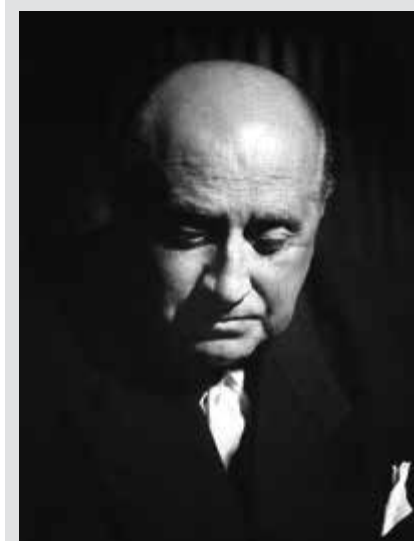
Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



prezentuje DoDoHa

GOTTFRIED BENN



Poeta, czołowy przedstawiciel niemieckiego ekspresjonizmu, współczesnego nurtu w poezji i literaturze XX wieku. Urodził się w Mansfeld na terenie Meklemburgii 2 maja 1886 roku, jako jedno z ośmiorga dzieci w rodzinie luterańskiego pastora Gustawa Benna. Gdy ukończył pierwszy rok życia, rodzina zamieszkała w **Sellin**, obecny **Zielin** w gminie Mieszkowice. W owym czasie miejscowość liczyła 700 mieszkańców. Dom, w którym się wychował i kościół, w którym pracował jego ojciec, a on rozpoczynał konfirmacją życie religijne, stoją do dziś. Matka poety – Karolina Jequier – pochodziła z francuskiej części Szwajcarii i nie mówiła najlepiej w języku niemieckim. Zmarła na raka w cierpieniu, gdyż poglądy religijne męża, sprawujące-

go posługę pastora tak jak jego ojciec i dziad, nie pozwoliły na stosowanie środków przeciwbólowych. Poeta miał wtedy 26 lat. Ta różnica kulturowa między romantyczną naturą matki i szorstkością religijną ojca miały największy wpływ na rozwój i późniejszą twórczość artysty. Po ukończeniu szkoły gimnazjalnej we Frankfurcie nad Odrą w 1903 roku podejmował kolejno próby studiowania. Najpierw, z woli ojca, rozpoczął teologię i filozofię na uniwersytecie w Marburgu, potem medycynę na Kaiser-Wilhelm-Akademie w Berlinie. Niewysokie opłaty na Akademii Medycyny Wojskowej zmobilizowały go do ukończenia w 1912 roku specjalności lekarza sanitarnego, bez pomocy finansowej ojca. Słabe zdrowie powoduje, że rezygnuje z pracy w wojsku i rozpoczyna niewdzięczną pracę lekarza skórno-wenerologicznego wśród najbardziej zaniedbanej grupy społecznej. Nie przeszkadza mu to jednak w rozpoczęciu kariery twórczej. W tym samym roku debiutuje tomikiem *Morgue* w wydawnictwie Alfreda Richarda Meyera z Wilhelmsdorfu, jako jeden z czołowych przedstawicieli niemieckiego ekspresjonizmu. „Morga” to nazwa potoczna kostnicy. Wyidealizowany świat dzieciństwa przeciwstawny do prozy życia, z którym styka się lekarz, wpływają na tworzone pierwsze teksty. Obrzydliwość marnej egzystencji i śmierci opisywanej bez upiększeń, brutalnie oraz rzeczywiście zapewniła mu popularność przedwojennego artystycznego młodego pokolenia, wymordowanego podczas I wojny światowej. Wiersze z tego okresu budzą czasem odrazę, ale czy może razić realne życie zamknięte w strofy?

Podczas zawieruchy wojennej musiał opuścić świeżo poślubioną owdowiałą aktorkę Edith Osterloh i szturmować Antwerpię, jako lekarz pierwszej linii frontu. Za to zostaje odznaczony krzyżem żelaznym II klasy. Brutalna wojenna rzeczywistość pozwoliła mu stworzyć doktora Rönne, bohatera cyklu opowiadań *Gehirne*, czyli „Mózgi”. Postać, która nie wierzy ani w rzeczywistość, ani w jakikolwiek sens istnienia. Dotychczasowe doświadczenia ukształtowały w Bennie niechęć do demokracji parlamentarnej i stworzyły sprzyjające podłoże do przyjęcia ideologii nazistowskiej. Przyjął postawę dualizmu życiowego, rozdzielającego prozę zaspokajania potrzeb doczesnych od życia wewnętrznego jednostki. W 1922 roku traci żonę. Wiersze prezentowane dotychczas w prasie zostają w 1923 roku zebrane w dwutomowej publikacji, zapewniającej Gottfriedowi Bennowi czołową pozycję wśród niemieckiej poezji ekspresjonistycznej. Wbrew oczekiwaniom poety, nie został on doceniony przez władze i kulturalne instytucje Republiki Weimarskiej. W 1932 roku został wybrany na członka Sekcji Literatury Pruskiej Akademii Sztuk Pięknych. Okres ten to także początek wieloletniej owocnej znajomości z Friedrichem Wilhelmem Oelze – kupcem z Bremy. W 750 listach pisanych aż do śmierci, Gottfried dzielił się własnymi poglądami na temat sztuki i kultury niemieckiej. Po okresie hitleryzmu można je było opublikować w formie trzytomowego dzieła.

Przejęcie władzy przez Hitlera przyjął jako przejaw rewolucji oraz witał jako nową epokę historyczną. Był jednym z niewielu cenionych pisarzy Akademii popierających dążenia Hitlera do władzy. Przygotował wtedy pogadankę radiową „Nowe państwo, a intelektualiści” oraz od stycznia do czerwca 1933 roku aktywizował się na łamach prasy, popierając nowy porządek. Był orędownikiem władzy bezwzględnej, związanej z wyrzeczeniem się na rzecz państwa wolności osobistej, wolności słowa i swobody myśli. W konsekwencji opowiedział się za ustawą o eksterminacji osób obciążonych chorobami genetycznymi, pierwszym aktem prawnym legalizującym eutanazję. W 1934 roku zdał sobie sprawę, że pół roku jego politycznej działalności nie zmierzało w przewidzianym przez niego kierunku oraz, że się pomylił w swoich prognozach, co uświadomił mu przebywający na emigracji Klaus Mann.

Niestety jego egzystencjalizm w poezji, podkreślanie brzydoty oraz naturalizowanie śmierci nie współgrało także z ideą czystej i zdrowej sztuki propagandy Goebbelsa. To w efekcie obróciło się przeciw Gottfriedowi Bennowi. Wmawiano mu żydowskie pochodzenie, zarzucano degenerację poezji i ostatecznie wykluczono z Akademii Sztuki w 1934, a pięć lat później także z Izby Piśmiennictwa Rzeszy i objęto zakazem publikowania. Ukazywały się jednak jego publikacje nielegalnie. Tak rozpoczął prezentację tomików *22 wiersze* oraz *Wiersze statyczne*. Píše eseje, studia filozofii kultury, *Powieść fenotypu* tłumaczoną jako *Gorzowski fragment*. Uwagę swoją koncentruje na samotności i izolacji twórców wobec historii świata. Wraca więc do wojska i zostaje lekarzem inspekcji sanitarnej Wehrmachtu w sztabie Hannoveru ze stopniem majora. Pod koniec wojny, w sierpniu 1943 roku, przeniesiony zostaje z Urzędem Pomocy i Zaopatrzenia Wehrmachtu do Landsbergu (Gorzowa Wielkopolskiego). Tu powstają utwory uznawane za najcenniejsze w jego dorobku twórczym. Mieszka przy ulicy 30 Stycznia 2, w wynajętym mieszkaniu, i pisze o dezorganizacji, braku jedzenia, braku możliwości kupienia czegokolwiek, a także nudzie. Z czasem przeniesiony zostaje do koszar im. Gen. von Stranza, dzisiejsza ulica Chopina 68, gdzie w 1944 roku dołącza do niego druga żona.

Gottfried całe życie ma wielkie powodzenie u kobiet. Znany jest jego bliiski związek z poetką Else Lasker-Schüler. Był żonaty trzykrotnie. Ostatnia żona Ilse była o 27 lat młodsza od pisarza. Samotny pobyt w Landsbergu przeobraża artystę i dotychczasowy nihilizm ustępuje miejsca drugiej fazie ekspresjonistycznej, dającej artyście prawo do własnej formy, będącej wartością samą w sobie. Wraz ze zmianami w życiu poety zmienia się bardzo jego twórczość w kierunku filozofii egzystencji. To już nie są wiersze bulwersujące obrazem, ale bogaty wewnętrzny dialog, skłaniający do refleksji i czasem niecodziennych wniosków. Jednak nadal Benn pozostaje w nich baczny obserwatorem rzeczywistości.

Państwo Benn opuszczają Landsberg w styczniu 1945 roku, tuż przed wejściem wojsk radzieckich, jak większość niemieckich mieszkańców obecnej Terra Incognity. Wracają do amerykańskiej strefy w Berlinie. Niestety, w wyniku przeżyć wojennych jego żona odbiera tam sobie życie. Bojąc się reakcji opinii społecznej, Nele – córka poety z pierwszego małżeństwa, wychowywana po śmierci matki przez duńskich przyjaciół Benna, będąc dziennikarką, nigdy go nie odwiedza. Swoje rękopisy poeta zabezpieczył, wysyłając do przyjaciela z Bremy. Przez wiele lat był traktowany jako nazista i nie mógł odzyskać prawa do publikacji. W 1948 roku próbuje się rehabilitować głośnym *Listem Berlińskim*, podkreślając, że nie akceptowali go ani naziści, ani demokraci, ani emigranci. Wywołał tym wielką publiczną dyskusję na temat niemieckich intelektualistów pozostających w Niemczech podczas II wojny. W opublikowanej w 1948 roku autobiografii *Podwójne życie* uzasadnia swoją konsekwentną postawę wobec idei narodowego socjalizmu, według niego wypaczonego przez elementy kryminalne podczas wojny.

W 1951 roku otrzymuje prestiżową nagrodę Georga Büchnera Niemieckiej Akademii Literatury w Darmstadt, jedyną w swoim życiu.

W 1952 roku na Międzynarodowym Biennale Poezji w Knokke podkreśla, że dzieło artysty nie jest skierowane do nikogo i artysta odpowiada tylko za samego siebie.

Do śmierci 7 lipca 1956 roku w Polsce był nieznany. Został pochowany w Berlinie Zachodnim na cmentarzu Waldfriedhof. Większą część życia związany był z Nową Marchią. Pojedyncze wiersze były nieudolnie tłumaczone na język polski w piśmie „Zdrój” i antologii *Liryka niemiecka*, a także prezentowano politycznie stronnicze opinie na temat jego twórczości. Dopiero Krzysztof Karasek w 1982 roku, korzystając z Ludowej Spółdzielni Wydawniczej, przekłada 70 spośród 300 wierszy i udostępnia czytelnikom *Prywatną historię ludzkości*. Znakomita większość pochodzi z wczesnego okresu twórczości artysty. Oficyna „Biuro Literackie” z Wrocławia w 2011 roku publikuje największy zbiór wierszy poety pt. *Nigdy samotniej i inne wiersze*, uzupełniając je symbolicznym kalendarium z osobistymi komentarzami pisarza. Poezja Gottfrieda Benna wymaga od czytelnika dużej erudycji i dobrego przygotowania. Jak pisze współczesny polski krytyk Jerzy Łukosz o poecie: „Odnalezienie piękna, smaku, trzeba okupić przygotowaniem raczej duchowym niż erudycyjnym, większym niekiedy niż przy lekturze niejednego mędrca. Mędrzec uczy, Benn egzekwuje nauki”. W niemieckiej poezji współczesnej wymieniany jest wraz z takimi wielkimi poetami jak Reiner Maria Rilke, czy Bertolt Brecht.

Bibliografia:

Szewczyk W., *Literatura niemiecka w XX wieku*, Katowice 1962.

Światłowski Z., *Benn czyli obojętność*, „Odra” 1973, nr 12.

Kamińska K., *Gottfried Benn – myśliciel z landsberskich koszar*, „Pro Libris”, 1, 2006, s. 17–23.

Walkowiak M., „Podwójne życie” *Gottfrieda Benna jako model egzystencji artysty i intelektualisty*, „Przegląd Humanistyczny”, 2, 1998.

„Literatura na świecie”, nr 5-6/2006.

Benn G., *Nigdy samotniej i inne wiersze*, Wrocław 2011.

Piękna młodość

*Usta dziewczyny, która długo leżała w trzcinie,
wyglądały jak nadgryzione.*

Kiedy otwarto jej pierś, przełyk był taki dziurawy.

*W końcu w komorze pod przeponą
znaleziono gniazdo małych szcurków.*

Jedno z rodzeństwa było martwe.

*Inne żywiły się wątrobą i nerkami,
piły zimną krew i przeżyły
tutaj piękną młodość.*

*Piękna i prędką była też ich śmierć:
wrzucono je wszystkie do wody.*

Ach, małe mordy, jak one piszczały!

[1912] Przeł. T.Ososiński

Krwiobieg

*Samotny ząb trzonowy zmarłej dziwki
o nieznanym imieniu
miał złotą plombę.*

*Pozostałe wyszły jakby na cichą
schadzkę.*

*Tego ostatniego wybił jej pracownik pogrzebowy
zastawił go i poszedł na tańce.*

*Bo, jak powiedział,
tylko ziemia powinna wracać do ziemi.*

[1912] Przeł. T.Ososiński

Kwiaty

Pewne jezioro, szarą krwią
jesieni zatrute do cna,
mnie też uczyniło chorym.
Zasepiony przyjął brzeg,
ogolony ze szczęścia i zastany liśćmi,
jak ziemia grobu mój krok.
Potem w pewnym parku przybył klomb,
który okwiecił tę całą nędzę,
jezioro, chmury i burzę w ogrodzie.

I krzyknął: Jestem całkowicie niezniszczalny!
Osmalę śmierci jej zimną facjatę.
Jak wszelka czerwień, żar i płomiennosc
prą z moich ud!
Pochwalony!

[1913] Przeł. J.St.Buras

Matka

Jak ranę noszę cię czelustną
na czole, co się zamknąć nie chce.
Nie zawsze boli. Ani serce
nie wysęca tędy się na śmierć.
Niekiedy tylko tracę wzrok i czuję
smak krwi w ustach.
[1913] Przeł. J.St.Buras
Na twe powieki zsyłam sen
Na twe powieki zsyłam sen,
na wargi twe ślę pocałunki,
gdy ja sam muszę nieść noc tę
i mary wszystkie i frasunki.
Oblekam w smutek kształt twych lic,
oblekam kształt twych lic w przyjemność,
gdy noc i dreszcz śmiertelny nieć
przez moje tylko piersi przędą.
Ty, słaba zbyt, by nisko grać,
udawać też – jak ja – nieskora -

*więc sen i pocałunek ślać
każdego muszę ci wieczora*

[1936] Przeł. J.St.Buras

Astry

*Astry – na wzbierającej fali
dni, stare zaklęcie, czar,
bogowie wagę powstrzymali
na chwilę, która trwa i trwa.
Raz jeszcze hen na nieboskłonie
światło i kir, wśród złotych trzód,
co się wylega w starym łonie
spod szczerych skrzydeł – jaki płód?
Raz jeszcze to, co wyęsknione,
oszołomienie, różane Ty –
lato chyliło się wpatrzzone,
kędy jaskółek szyk,
raz jeszcze to, co jest mniemaniem,
gdzie dawna pewność śledzi lot
jaskółki, która nurt rozgarnie,
by spijać ruch i noc.*

[1936] Przeł. A.Kopacki

Nigdy samotniej

*Nigdy samotniej niż w sierpniu, nie:
Godzina spełnień – w oddali błonie
od złota i czerwieni płonie,
lecz rozkosz twych ogrodów – gdzie?
Miękość nieba, lśnienia czystych pól,
w jeziorach jasne, ciche wody,
ale gdzie tryumf i tryumfu dowody
z królestwa, w którym tyś jest król?
Gdzie dowodem na wszystko jest szczęście, ruch:
Obrzączek i spojrzeń wymiana,
w płaszcach rzeczy, woni wina w dzbanach -
twój pan to antyszczęście: duch.*

[1936] Przeł. A.Kopacki

Rzeczywistość

*Rzeczywistość nie ma cech koniecznych,
ba, może ją uznać za mit
kto z fluidów i fletni odwiecznych
wywiedzie swój ludzki byt.
Kość, kiść bzu czy Olimpii ciało -
malarz nie im poświęcał trud
tym, co w nim, wewnątrz, promieniało,
trans bywał i girlandy nut.
Galernik ów, w kajdanach człowiek
co w brzuchu łodzi tkwił, nie widział wód,
fregat ni gwiazd – spod ciężkich powiek
samo się snuło marzenie - cud.
Malował fetysz – to z obawy.
Piętę, kiedy cierpiał ból.
Żartem – królewski stół do kawy,
lecz nie pił przy nim kawy król.*

[1952] Przeł. A.Kopacki

Fragmenty

*Fragmenty,
wydzieliny duszy,
skrzepy dwudziestego wieku -
blizny – zakłócony krwiobieg wczesnego stworzenia,
historyczne religie pięciu stuleci zdruzgotane,
nauka: rysa w Panteonie,
Planck ze swoją teorią kwantów znów zmętniały
zbiegł się w Keplera i Kierkegaarda.*

...

*Kryzysy ekspresji i napady erotyki:
to dzisiejszy człowiek,
wnętrze jest próżnią,
ciągłość osobowości
gwarantują garnitury, ich materiał, jeśli dobry
wytrzyma dziesięć lat.
Reszta to fragmenty,
przytłumione dźwięki,*

*skrawki melodii z sąsiednich domów,
negrospirituals
albo Ave Marie.*

[1956] *Przeł. T.Ososiński*